№ 96. Sobota dnia 28 Czerwca 1919 r. Rok I.

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 4.00 mk. z odnoszeniem 4.50, poczta 5.00
Adres Redakcji i Administracji
CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.
Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

CENA OGŁOSZEŃ:
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 2.00 fen., druga i trzecia 1.50 fen., czwarta 0.75 fen., za wiersz petitowy.
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 2 mk za wiersz, Nekrologi mk, 1.50 za wiersz, Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz

Koalicja o akcji zaczepnej niemców na pograniczu.

Będzie przeprowodzone śledztwo w sprawie napadów niemieckich pod Częstochową. Winowajców niemieckich spotka kara.

LYON 26.6 — Rada czterech wczoraj wysłuchała w d. 25 sprawozdania polaków o rozpoczeciu w Polsce przez niemców walki zaczepnej na pograniczu Śląska.

Powierzono najwyższej radzie wojennej wdrożenie śledztwa, a w razie potwierdzenia się oskarżenia polskiego, poczynione zostaną odpowiednie kroki przeciw niemcom.

Armja gen. Hallera weszła w skład ogólnej armji polskiej.

LWÓW 27.6—Jak się dowiaduje „Gaz. Lwowska" wojska polskie, sformowane we Francji, weszły po zakończeniu odnośnych pertraktacji, w skład ogólnej armji polskiej.

Z tej okazji naczelnik Państwa wydał do wojska rozkaz, dziękując w imieniu Ojczyzny wszystkim, którzy w ciągu wojny w różnych warunkach i w ciężkim trudzie i walce wykuwali miecz polski na wszystkich niemal krańcach świata.

Ukraińcy znów proszą o zawieszenie broni.

LWÓW 27.6 — „Gazeta Wieczorna" przynosi wiadomość, że naczelna komenda ukraińska, przebywająca obecnie w Czortkowie zwróciła się do naczelnej komendy polskiej z prośbą o wysłanie delegatów, celem ponownych rokowań o zawieszenie broni.

„Gazeta Wieczorna" zauważyła, że propozycja ta jest szczytem perfidji ukraińskiej. Propozycja zawieszenia broni przychodzi wtedy, gdy Petlura rokuje z bolszewikami w Kijowie o wspólny front przeciw polakom. Zdaje się że hajdamakom idzie o zyskanie na czasie i opóźnienie polskiej kontrofensywy.

Odparcie ukraińców w Galicji.

LWÓW 27.6—Sytuacja na froncie galicyjskim została już prawie w zupełności opanowana przez wojska polskie.

Jak się już niezbicie okazało, pierwszy atak ukraiński, który spowodował cofanie się naszych wojsk, był poparty przez bolszewików.

Z chwilą ukazania się naszych nowych wojsk na froncie na pozycjach ukraińców znać pewien ruch. Nie ulega żadnej wątpliwości, że front ukraiński nie jest zdolny do wytrzymania silniejszego naporu i że musi skruszeć.

Okrucieństwo ukraińców w Brodach.

KRAKÓW 27.6 —Najświeższe dzienniki donoszą, że uchodźcy, którzy przybyli z tamtej strony frontu opowiadają o zajęciu Brodów przez ukraińców straszne szczegóły. Między innymi zamordowano tam okrutnie aptekarza polaka, a wprost grozą powszechna przejmuje, że hajdamacy zamordowali podczas mszy św. otaczanego powszechną czcią ks. Kowalskiego. W tą zwierzęcą dzikość wprost wierzyć się nie chce.

Ilu uchodźców schroniło się do Lwowa?

LWÓW 27.6—Ogólną liczbę uchodźców przybyłych dotąd do Lwowa obliczają na 9000 osób.

Gen. Haller na froncie wschodnim.

LWÓW 27.6 — Gen. Haller w towarzystwie gen. Iwaszkiewicza zwiedzał onegdaj niektóre odcinki frontu.

Tajna depesza rządu niemieckiego.

Powstanie na Górnym Śląsku będzie zrobione przez rząd.

LONDYN 26.6—Radjot. st. pozn. — Zapanowała tu konsternacja wobec nowych dowodów obłudy Niemiec. Pochwycono urzędowy telegram rządu niemieckiego do głównej kwatery na wschodzie tej treści, że pozornie rząd niemiecki będzie się przeciwstawiał walce zbrojnej z polakami na Górnym Śląsku, w istocie jednak będzie wszelkiemi siłami popierał tamtejszą akcję niemców.

LONDYN 27.6 — Wiadomości, pochodzące ze źródła zupełnie wiarogodnego, wywołują tu wielkie zaniepokojenie, gdyż świadczą o dwulicowości polityki niemieckiej. Rząd niemiecki traktat podpisze, ale poleci Hersingowi na Śląsku a Wiegowi w Prusach Zachodnich, aby z bronią w ręku oparli się zamiarowi oddania tych ziem Polakom, Hersing jest naczelnym komisarzem pruskim dla Śląska a Wieg dla Prus Wschodnich i Zachodnich.

—(o)—

Niemcy grają kwawą komedję.

WIEDEŃ. 26.6. Wiadomości z Weimaru i z Berlina nasuwają coraz uporczywiej podejrzenie, że Niemcy tak jak grały komedję, obliczoną na odroczenie podpisania pokoju, przez ostatni okres rokowań, tak ją grają teraz, po oficjalnem oświadczeniu, że traktat pokojowy koalicji przyjmują.

O formalnej rewolcie wojskowej przeciw traktatowi pokojowemu

już wiadomo. Samo to nie byłoby nic dziwnego. Dziwniejszem jest już, że członek gabinetu socjalista(!) p. Noske staje po stronie tej rewolty, a już dziwniejsze, że rząd nietylko p. Noskego z łona swojego nie usuwa, ale go prosi o pozostanie przy władzy, tak jak już zrobił z pruskim ministrem wojny Beinhardtem, o czem we wczorajszym telegramie doniosłem.

Wytłomaczyć to można tylko wspomnianą chęcią przewleczenia. Oświadczeniem, że Niemcy pokój podpiszą, uśpiło się czujność koalicji i powstrzymało się natychmiastowy pochód jej wojsk aby tymczasem swojej armji dać czas na przygotowanie się, a rewolucjonistom zagranicznym do rozkładczej działalności w łonie państw koalicji.

Sfery wojskowe zachowują się tak butnie, że w poniedziałek wieczorem żołnierze niemieccy oczekiwali przed mieszkaniem ministra Erzbergera, aby go aresztować zato, że podpisali pokój. Erzberger powiadomiony o tem, ulotnił się i do domu się niepokazał.

O wiele ważniejsze są wypadki i wymiana myśli, jak się rozegrały pomiędzy komendantem I korpusu gen. br. Lütwitzem a ministrem wojny Noskom. Mianowicie Lüttwitz wysłał do Noskego telegram protestujący bezwzględnie przeciw traktatowi imieniem siły zbrojnej i wzywający go do podania się do dymisji.

Generał Lüttwitz stawia koalicji swoje warunki!!

Generał Lüttwitz ogłosił w Berlinie powyższy telegram Noskego, dodając do niego ze swej strony taki komentarz:

„Rząd przyjął warunki pokojowe bez zastrzeżeń. Armja przez swoich prawnych przedstawicieli na czas przesłała rządowi oświadczenie, że przyjęcie hańbiących paragrafów, które zawierają wydanie niemieckich obywateli, zatrzymanie niemieckich jeńców i uznanie jedynej winy po stronie Niemiec nie jest zgodne z honorem armji i z honorem ojczyzny. Stoję nadal bezwarunkowo na tem stanowisku i będę je zastępował wobec przybywających jutro do Berlina Państwowego ministra wojny Noskego i pruskiego ministra wojny. Wzywam oficerów, podoficerów i żołnierzy, abz spełniali nadal swoją służbę tak, iżby pokój i porządek w państwie niemieckim bdz przerwy były zachowane.

Charakterystyczne jest, że zarówno dzienniki berlińskie jak wiedeńskie przyjęły te wiadomości z wielkiem zadowoleniem, wyrażając nadzieję, że zaproponowany przez koalicję traktat pokojowy stanie się może w bardzo krótkim czasie tylko „dokumentem muzealnym"!!

Niemcy krwawo stłumili powstanie na Śląsku.

KRAKÓW 27.6 — (Tel. wł.) Jedno z pism tutejszych donosi, że powstanie ludności polskiej w powiecie kozielskim zostało przez niemców krwawo stłumione.

Przebieg tych krwawych zajść był następujący:

Ludność powiatu zmęczona i podrażniona gwałtami popełnianemi przez grenzschutz, wystąpiła zbrojnie przeciw żołnierzom. Powstańcy rozbroili 20 żołnierzy grenzschutzu i zajęli miasto, w którem się przez cztery dni trzymali, broniąc się przed niemieckimi atakami. — Wreszcie, niemcy zdołali zgromadzić wielkie siły i w ciągu kilku godzin odbili miasto. Zaprowadzili zaraz niewypowiedziany teror. Ludność polska aresztują i wywożą masowo, rabują, biją i trzymają po więzieniach. Sytuacja jest bardzo ciężka.

TELEGRAMY

Przełamanie frontu ukraińskiego pod Przemyślanami?

LWÓW 27.6 — Rozeszła się tutaj dotąd niestwierdzona pogłoska, że front ukraiński został pod Przemyślanami przełamany.

Napady niemieckie na hallerczyków.

BĘDZIN 27.6 — W godzinach popołudniowych niemcy uzbrojeni napadli na granicy na hallerczyków, wartujących nad rzeką Brynicą, przyczem podczas potyczki padł jeden hallerczyk.

Dymisja Hindenburga.

WIEDEŃ 27.6—Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Kołobrzegu:

Marszałek polny Hindenburg złożył naczelną komendę. Groener, szef sztabu generalnego, wniósł podanie o dymisję z powodu przyjęcia warunków traktatu, oświadczył jednak, że do czasu uregulowania stosunków na wschodzie pozostanie na swym posterunku.

Walki z niemcami.

WIEDEŃ 27.6 — „Der Tag" donosi z Weimaru:

Posłowie z Marchji wschodniej otrzymali telegram, że na linji demarkacyjnej między Krzyżem a Bydgoszczą rozpoczęła się walka między wojskami poznańskiemi a niemcami.

Pogromy żydów w Berlinie.

WIEDEŃ 26.6 — Zaburzenia w Berlinie powtórzyły się także we środę rano. Tłum szalał najbardziej w północnej czę-

ści Berlina. Zaburzenia dzisiejsze miały charakter wybitnie pogromowy albowiem w Berlinie szerzy się w szalony sposób antysemityzm. Stwierdza to jednomyślnie prasa berlińska.

Wykrycie organizacji komunistów.

Tajna robota na rzecz prusaków.

KRAKÓW 27.6—W czasie poszukiwań tajnych organizacji niemieckich, które wyświadczały usługi szpiegowskie Grenzschutzom na Górnym Śląsku, wykryto w Bielsku tajną żydowską organizację komunistyczną. Aresztowano kilka osób, które oficjalnie pracowały w sferach partji socjalistycznej, po cichu zaś spiskowały z komunistami na Górnym Śląsku na rzecz niemców(!)

Indywidua te miały także wpływ na polskich robotników w Bielsku, pozbawionych wybitniejszych przywódców polskich.

Zawarcie rozejmu na Słowaczyźnie.

PRAGA 27.6—Czeskie biuro prasowe donosi:

Wskutek wymiany depesz między naczelnym komendantem czeskim gen. Pelle a naczelnym komendantem armji węgierskiej komisarzem ludowym Boehmem zastanowione zostały kroki nieprzyjacielskie na froncie słowackim 24 bm. o godzinie 5 rano.

Wystąpienie Prus z Rzeszy i dalsza wojna.

ZURYCH 27.6—Do rady czterech nadeszły takie wiadomości, że wystąpienie Prus z Rzeszy niemieckiej ma już być rzeczą postanowioną. Prusy są niezłomnie zdecydowane na faktyczne nieuznanie pokoju i na prowadzenie dalszej wojny, w celu obrony swej nienaruszalności. — Liczą się z rychłym powrotem Prus do monarchicznej formy rządu.

Strejki rolne pozbawiły nas cukru.

WARSZAWA 27.6—Strejki rolne odbijają się bardzo ujemnie na produkcji buraków. Wielu właścicieli folwarków z powodu braku rąk do pracy zaniechało sadzenia buraków. Brak buraków odbije się na produkcji cukru.

Dalsze pogotowie wojenne Koalicji.

WJEDEŃ, 27.6 Pisma wiedeńskie donoszą doniesienie Ajencji Havasa, że Rada koalicji postanowiła ze względu na niepokojące i stałe stanowisko generalicji niemieckiej wstrzymanie demobilizacji armji koalicyjnej aż do czasu, gdy Niemcy traktat pokojowy przyjmą.

—oOo—

Co dzień niesie?

Plebiscyt na Śląsku a opinja angielska.

Londyńska „Morningpost", podając mapę narodowościową Górnego Śląska, wedle niemieckiego źródła prof. J. Fratscha, pisze m. in.:

Trudno jest zrozumieć dlaczego Niemcy wobec swoich własnych statystyk oficjalnych, swoich własnych map i wobec faktu, że okręgi zakwestjonowane wysyłały zawsze polskich posłów do parlamentu, obstawali jeszcze przy żądaniu plebiscytu. Jedyną przyczyną tego może być nadzieja, iż przy liczeniu głosów mnóstwo niemieckich urzędników na Śląsku będą w stanie zmodyfikować liczebną propozycję na swoją korzyść.

Pokorna nota Austrji.

Jak wiadomo, Austrja wystosowała do koalicji cztery noty. Jedna z nich zawiera pokorną prośbę o przypuszczenie do związku narodów. Pokorna Austrja popiera swą prośbę dowodami, że od szeregu miesięcy starała się stosownie do poleceń koalicji utrzymać ład i porządek, kierując się jedynie dążnością zyskania sobie wśród sąsiednich narodów przyjaciół. Ta okoliczność powinnaby wzbudzić u koalicji raczej szacunek i uznanie aniżeli nieufność, którą koalicja Austrji okazuje, nie chcąc dopuścić jej do związku narodów.

Niemcy wszędzie szerzą bolszewizm.

Z Kopenhagi donoszą, że sytuacja robotnicza w porcie kopenhaskim jest bardzo krytyczna. Dziennik duński „Berlingske Tidende" stwierdza, że strajki są podniecane za pieniądze bolszewickie, a właściwie za pieniądze niemieckie, pochodzące z Hamburga, który obawia się konkurencji z Kopenhagą.

Wilhelm jeńcem.

Rządy koalicji wezwały przed kilku dniami Holandję do wydania Wilhelma, który ma być odstawiony do Paryża jako jeniec koalicji. Będzie on w Paryżu trzymany w więzieniu aż do chwili wydania na niego wyroku.

Dwie okupacje.

Wileński „Nasz Kraj" ogłasza artykuł, porównujący „okupację niemiecką" z obecną „okupacją polską", przyczem zastrzega się przeciwko używaniu tego terminu przez litwomanów w odniesieniu do ziemi, w której polski element wynosi 89 8 proc.

W jednym roku wywieźli Niemcy z Litwy zboże i inwentarz wartości 50 miljonów marek.

Suma zaś ogólna zrabowanego majątku sięga zawrotowej sumy pół miljarda marek.

„Polska okupacja" sięga zaledwie kilku tygodni. Ale już dziś można na tysiące pudów obliczać ilość wwiezionej żywności: mąki, słoniny, cukru. Dziś już można obliczyć ile miljonów dziennie mniej wydaje ziemia wileńska na życie, które spadło na 100 do 400 proc. w stosunku do cen z przed miesiąca.

Dziś można tomy pisać o przyjęciu „okupacyjnej armji" polskiej przez chłopów małorolnych i bezrolnych, przez ludność małomiasteczkową i wielkomiejską. Dziś na tysiące można obliczać liczbę młodych ludzi, którzy bez żadnego przymusu, nawet agitacji zasilali szeregi „armji okupacyjnej." Dziś już nie można zliczyć łez wylanych przez baby i dziewuchy wiejskie nad konającymi na polu walki lub w chatach rannymi w boju żołnierzami.

Tych nastrojów, tych uczuć nie można ani zaagitować, ani rozniecić. Leżą one na samem dnie tylu tysięcy polskich i niepolskich serc ziemi wileńskiej. Podobnie na dnach osypisk kopalnianych leżą najcenniejsze szczerozłote żyły. Położyła ją tam kiedyś w zaraniu dziejów — ręka Boga.

DZIEN POLITYCZNY.

Paderewski honorowym doktorem uniwersytetu w Oxfordzie.

Wedle doniesienia londyńskiego korespondenta „Matina" — uniwersytet oxfordzki udzieli z końcem roku szkolnego stopnia doktora prawa cywilnego honoris causa prez. Paderewskiemu.

Równocześnie tę samą godność otrzymają: marsz. Joffe, premier włoski Orlando, preses ministrów greckich Venizelos, delegat japoński bar. Makino, marsz. Haig, admirał Beatty, gen. Pershing i amerykański min. aprowizacji Hoover — wszyscy za wielkie zasługi, położone dla ludzkości podczas wojny.

Do Obywateli Ziem Rzeczypospolitej Polskiej.

W dniu 1-ym lipca przypada 350 rocznica jednego z najwspanialszych aktów w dziejach naszych — Unji Lubelskiej. Na Lublin, który wybrany został przez przodków naszych za punkt zborny stanów, zgromadzonych dla podpisania wiekopomnego aktu, spada przed innemi miastami polskiemi obowiązek uczczenia tej rocznicy.

Poczuwając się do tego obowiązku, Lublin zamierzał nadać obchodowi tej rocznicy charakter uroczystości narodowej i otoczyć ją wspaniałością, na jaką zasługuje. Trwająca jednak dotychczas wojna, jej coraz nowe potrzeby, zniszczenia wojenne, jakim uległ kraj, oraz ogólna sytuacja polityczna zmuszają Komitet do poprzestania na skromniejszym zakresie tego Obchodu, a mianowicie:

1. W dniu 29 czerwca b. r. tj. w niedzielę sprzedaż uliczna pamiątkowego znaczka pod hasłem: „Głodna Polska—głodnej Litwie".
2. W dn. 29 czerwca b. r., t. j. w niedzielę popularne odczyty.
3. W dn. 1 lipca b. r., t. j. we wtorek pontyfikalne nabożeństwo w kościele po Dominikańskim.
4. W dn. 1 lipca b. r. t. j. we wtorek uroczyste „Akademje".

Nie będąc w stanie nadać Obchodowi tej wspaniałości, jaką pierwotnie zamierzano, Komitet rad będzie powitać w murach miasta wszystkich Gości, którzy na dzień ten zechcą przybyć do Lublina.

Po wszelkie informacje zwracać się należy do sekretarza Komitetu obchodu 350-letniej rocznicy Unji Lubelskiej, p. J. Pignana w Magistracie m. Lublina — pokój nr. 18.

Komitet obchodu 350-ej rocznicy Unji Lubelskiej.

Komitet uprzejmie prosi wszystkie pisma polskie o przedruk niniejszej odezwy.

Represje!...

Zamknięcie „Iskry".

Najpoczytniejszy organ codzienny w Zagłębiu Dąbrowskim, znakomicie redagowana i w duchu szczerze narodowym „Iskra", wychodząca od lat już 10-ciu została przez komisarza nadzwyczajnego na pow. będziński p. Pękosławskiego zamknięta, jakoby „za podanie nieprawdziwej wiadomości".

Chwila obecna nie pozwala nam szczegółowo omawiać tej sprawy, ale zaznaczyć musimy, że, o ileby nawet na łamach żywotnej „Iskry" ukazała się wiadomość, tym razem niezupełnie zgodna z prawdą, w żadnym razie nie może być tutaj mowy o złej woli Redakcji, a więc redaktora Wiktora Monsiorskiego, jednego z najwybitniejszych dziennikarzy polskich, człowieka, który położył wielkie zasługi w życiu kulturalnem Zagłębia.

Redaktor i wydawca „Iskry", od lat wielu wydając swe pismo, cieszy się ogromną popularnością i uznaniem w Zagłębiu, a zwłaszcza wśród sfer robotniczych tej przemysłowej dzielnicy kraju. Uświadamiał tych robotników przez długie lata red. Monsiorski w duchu narodowym, za czasów caratu, płacił tysiące kar, za czasów okupacji był wywiezionym do Niemiec, a podczas nieszczęsnych dla kraju rządów tow. Moraczewskiego „Iskra" była dziennikiem, który najwcześniej i najenergiczniej domagał się powołania do steru rządów innych ludzi. Pismo to demaskuje stale robotę bolszewicką w Zagłębiu, a jako organ najzupełniej niezależny wydaje swój śmiały sąd o wszystkiem i wszystkich, piętnuje z imienia i nazwiska łapownictwo i wyzysk słabszych — jest przeto organem niezmiernie pożytecznym.

I oto komisarz rządu p. Pękosławski, o którego działalności już różnie poczynają mówić nawet pisma stołeczne, pozwala sobie jednym pociągnięciem pióra zamykać takie pismo!

Dlatego powiadamy: źle się dzieje w Zagłębiu!

Kto miał sposobność tak, jak piszący te słowa, pracować wespół z red. W. Monsiorskim na niezbyt urodzajnej glebie dziennikarskiej Zagłębia, kto widział ile pracy, zdrowia i zasobów materjalnych wkładał w redagowanie i wydawanie „Iskry", p. Monsiorski, ten zamknięcie tego pisma przez nadzwyczajnego komisarza rządowego na pow. będziński uważać musi za **równie nadzwyczajny wypadek,** wprost niesłychany i zarazem za wielką krzywdę, wyrządzoną najniesłuszniej, zasłużonemu dziennikarzowi polskiemu.

Przypomnieć też warto, że ten sam komisarjat Rządu w Zagłębiu tolerował bardzo długo wydawanie organu bolszewików tamtejszych p. t. „Komunista" i ten sam komisarjat zamknął pożyteczne pismo polskie, narażając na olbrzymie straty jego wydawcę.

Przypuszczając, że niefortunne rozporządzenie zostanie przez odpowiednie władze odwołane, wyrażamy jednocześnie opinję, że podobne postępowanie władz naszych względem prasy polskiej bynajmniej nie przysporzy im powagi wśród szerokich warstw społeczeństwa.

A. P.

O wysłanie Wilhelma na wyspę św. Heleny.

Wyspa św. Heleny, słynna z pobytu Napoleona, żąda przysłania jej ex-cesarza Wilhelma. Ta historyczna wyspa, licząca zaledwie 4000 mieszkańców, ma swój tygodnik „Sw. Helena Observer", który w ostatnim numerze zamieścił wstępny artykuł p.t. „Przyślijcie go tu!" Wobec możliwości wysłania tam Wilhelma panuje na wyspie silne podniecenie i duma, że znów jakaś koronowana (a właściwie odkoronowana) głowa zaszczyci wyspę swym stałym pobytem. Wspomniany tygodnik jest tak zapobiegliwy, że rozstrząsa kwestję które mieszkanie na św. Helenie będzie najodpowiedniejszem dla upragnionego gościa.

(Wobec prośby stowarzyszenia niemieckich oficerów, zwróconej do rządu holenderskiego, aby nie wydawał Wilhelma i wobec pogróżek, że siłą bronić będą Ludendorffa—miłe nadzieje mieszkańców wysepki spotkać się mogą z rozczarowaniem)

KRONIKA.

Posiedzenie Sejmiku.

Dziś, w sobotę 28 bm. o g. 9 rano w sali Rady miejskiej odbędzie się 5 te posiedzenie Sejmiku powiatowego z następującym porządkiem obrad:

1) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1919|20. 2) Zmiana art. 9 Regulaminu dla Wydziału powiatowego. 3) Wybór 2 ch członków do Komisji szacunkowej miejscowej. 4) Prośba Patronatu Poborowego o zapomogę dla rekruta. 5) Sprawa założenia komunalnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. 6) Sprawa wprowadzenia komunalnego podatku pogłównego. 7) Wybór komisji opieki Społecznej.

Wstęp dla publiczności tylko za biletami.

Bilety na posiedzenie Sejmiku wydawane są w Urzędzie powiatowym.

Medale Hallera.

Zarząd polskiego Czerwonego Krzyża komunikuje nam:

Na pamiątkę stworzenia i rozwoju wojska polskiego we Francji, z inicjatywy Wydziału Wojskowego, Polski Narodowy Komitet w Paryżu kazał wybić medale generała Hallera, wykonane przez artystę Antoniego Madejskiego.

Cztery tysiące tych medali ofiarował Komitet Narodowy Towarzystwu Polskiego Czerwonego Krzyża, by w ten sposób zasilić jego zbyt szczupłe w stosunku do rosnących z dniem każdym potrzeb fundusze.

Medale są dwojakie: większe po cenie 30 mk. i mniejsze po 15 mk. Rozsprzedaje się je narazie w Zarządzie Polskiego Czerwonego Krzyża, ul. Mazowiecka 9 w Warszawie.

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża żywi nadzieję, że społeczeństwo polskie w lot rozchwyta te medale. Każdy bowiem kupując medal generała Hallera nabywa z jednej strony cenną i historyczną pamiątkę tych bohaterskich wysiłków, mających na celu stworzenie niezależnej armji polskiej, a z drugiej strony pomnaża materjalnie zasoby Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża i przyczynia się do ulżenia doli cierpiących.

Harcerskie kursy instruktorskie.

Pod patronatem ministerstwa wyz. rel. i ośw. publ., odbędą się między 16 lipca a 17 sierpnia kursy dla instruktorów i instruktorek harcerskich (osobno męskie i żeńskie), w dwoch grupach: dla starszych (nauczycieli i nauczycielek) i młodszych.

Uczestnicy zgłoszą się w dnia 15 lipca w miejscu, które zostanie im wskazane przy zawiadomieniu o przyjęciu na kursy. Opłata za kurs wynosi 190 marek część uczestników może uzyskać zniżenie opłaty.

O ofiary na oświatę wśród ludu.

Bawią w naszem mieście delegatki Włościańskiego Związku Oświaty w Warszawie pp: Stefanja i Anna Legutko, które upoważnione są do zbierania w Częstochowie ofiar na rzecz tej instytucji.

Delegatki te odwiedzą miejscowe instytucje finansowe, przemysłowe i zamożniejsze osoby prywatne oraz majątki w okolicy i przypuszczać należy, że zbiorą duże sumy na cel tak godny poparcia, jak szerzenie oświaty wśród naszego ludu, na którego zewsząd czyhają wrogowie.

Zebranie lokatorów.

W niedzielę 29. bm. o godz. 5 po poł. w sali Straży odbędzie się zebranie nadzwyczajne członków Stow. Lokatorów w sprawie utworzenia kooperatywy.

Kursy Straży Ogniowej.

W celu zawodowego przygotowania jednostek do pracy w strażach ogniowych, staraniem Straży ogniowej ochotniczej w Częstochowie przy udziale Zw. Florjańskiego odbędą się w Częstochowie 8 dniowe Kursa pożarnicze dzielnicowe, rozpoczynające się w dniu 8 lipca r. b. o godz. 8 rano.

Każdej Straży przysługuje prawo wysłania dowolnej ilości swych członków, na kursy jednak przyjmowani będą tylko ludzie zdrowi, w wieku od 20 do 40 lat, stale w danej miejscowości zamieszkali. Opłata za wykłady od kursisty marek 10.

Zawiadomienia o kursach rozesłane zostały do wszystkich Straży pow. częstochowskiego, Straże powinny natychmiast, najpóźniej do dnia 1 lipca rb. zwrócić do Straży częstochowskiej listy zwrotne z podaniem zapisanych na Kursa członków.

Nieznależnie nacz. oddz. Straży częstochowskiej p. J Lewandowski rozpoczyna w najbliższych dniach objazd wszystkich Straży pow. częstochowskiego celem lustracji, która polegać będzie na sprawdzeniu stopnia wyszkolenia strażaków, stanu narzędzi i na przeprowadzeniu ćwiczeń praktycznych z drużynami.

Napad na posła.

W Ku...ku pow. mławskiego nieznani sprawcy napadli na posła Górelskiego, członka Z. L. N. znanego w Częstochowie z wieczorow politycznych „Kurjera“. Sprawca czy sprawcy otruli psa podwórzowego i rzucili przez okna kilka dużych kamieni, celując do śpiącego posła, szczęśliwie jednak pociski nie dosięgły celu.

Zebranie.

W niedzielę 29 o g. 2 pp. odbędzie się walne zebranie członków Stow. Rzem Przemysłowego (I aleja 9), na które zaprasza zarząd członków Stowarzyszenia. O ile w oznaczonym terminie tj. o godz. 2-ej popoł. nie zbierze się dostateczna ilość członków, zebranie odłożone na godzinie 3 popoł.

Zaniedbane miljardy.

Gdy sprawy robót publicznych są na porządku dziennym, warto nie zapominać że owoce do Polski sprowadzane były z zagranicy, że niema rozwiniętego u nas ogrodnictwa.

Czy nie byłoby więc wskazanem, aby każde miasto w zamiejskich dzielnicach podjęło zaprowadzenie lasów owocowych kilkuwiorstowych, gdzieby stosownie do wartości gleby hodowano pewne gatunki owoców.

Wszak w przyszłości przy ogrodach możnabyłoby założyć suszarnie i fabryki marmolad, a istnienie ich podniosłoby bogactwo kraju. Miast przesypywania piasku z dołu do góry i odwrotnie lepiej warto byłoby o tem pomyśleć

Znaczna ofiara.

Naczelnik policji komunalnej m. Częstochowy p. Władysław Belina-Prażmowski, ofiarowane mu przez pracowników i funkcjonarjuszy policji marek 490, zamiast prezentu imieninowego, złożonych do jego uznania, złożył w dniu wczorajszym w Redakcji „Kurjera“ na oddział „Czerwonego Krzyża“ w Częstochowie.

Dla myśliwych.

Dla wiadomości myśliwych podajemy rozporządzenie o ochronie zwierzyny. Brzmi ono:

Ustanawia się następujący czas ochrony w którym wzbronione jest polowanie: zające od 1 lutego do 30 września; głuszce (koguty) od 30 kwietnia do 1 marca; cietrzewie (koguty) od 1 czerwca do 15 września; bażanty (koguty) od 1 czerwca do 15 wrzesnia; bażanty (kury) od 1 lutego do 15 września; jarząbki (koguty i kury) od 1 lutego do 15 września; kuropatwy od 1 stycznia do 25 sierpnia, słonki od 1 maja do 30 czerwca; dzikie kaczki od 1 marca do 30 czerwca; bekasy i dubelty od 1 marca do 30 czerwca; dzikie gęsi i łabędzie od 1 marca do 30 czerwca; żórawie, siewki i derkacze od 1 marca do 30 czerwca; bataljony i kuligi od 1 marca do 30 czerwca, oraz wszelkie inne ptaki błotne, drozdy, kwiczoły od 15 lutego do 15 sierpnia.

Oprócz zwierzyny, której ochrona przewidziana jest w art 250 Kod. kar. (jelenie, kozy dzikie) ustanawia się całoroczną aż do odwołania ochronę sarn (samice i samce) oraz kur głuszców i cietrzewi.

Winni wykroczenia powyższych przepisów podlegają grzywnie do 200 mk. lub karze aresztu do miesiąca oraz konfiskacie broni.

Z Rady miejskiej.

Na czwartkowym posiedzeniu Rada uchwaliła na wstępie na wniosek Magistratu zredukowanie opłat za dzierżawę placów pod stoliki handlującym dewocjonaljami o 25 proc.

Następnie zaakceptowano wniosek Magistratu w sprawie opłacania godzin pozabiurowych pracownikom Magistratu.

Sprawę podwyższenia pensji dla wice prezydenta i ławników, przedstawiona przez prezydenta, adecydowano ze względów formalnych, pomimo przyjęcia jej, przegłosować jeszcze raz na następnem posiedzeniu.

W dalszym ciągu prezydent Bandtkie Stężyński odczytał list delegatów robotników pracujących przy robotach publicznych i żądających 50 proc. podwyżki.

Na zorganizowanie Straży obywatelskiej dla walki z lichwą przeznaczono 400 marek.

Projekt regulaminu wewnętrznego udzielenia pomocy lekarskiej pracownikom Magistratu odesłano do delegacji zdrowia.

Następnie Rada uchwaliła etaty dla pracowników elektrowni i deputacji żywnościowej i dodatki dla pracowników wydziału szpitalnictwa.

Nakoniec Rada postanowiła upoważnić Straż Ogniową do inkasowania należności za wycier kominów za czas od 1|I do 30|VI br. w sumie po 2.20 mk. za palenisko.

Całe posiedzenie Rady miejskiej było bardzo niefortunnem, a zakończyło się dopiero o godz. 1 w nocy.

Fatalny wypadek w Łazach.

Pod kołami pociągu. — Natychmiastowa pomoc. — Ujęcie złodziei — Omal nie katastrofa.— Zamiast jednej—5 ofiar.

Na st. Łazy miał miejsce w nocy z niedzieli na poniedziałek następujący wypadek. Robotnik st. Łazy Juljan Szata, idąc pieszo ze st. Ząbkowice do st. Łazy, chciał wskoczyć do pociągu towarowego, idącego w tym samym kierunku przyczem dostał się pod koła, które mu obcięły nogi.

Na miejsce wypadku został wezwany felczer, który przybył niebawem specjalnym pociągiem.

W drodze powrotnej do posterunku nr. 5 zjechano z linji głównej na t. zw. objazdową, gdzie schwytano 2 złodziei, którzy kradli kartofle z wagonów stojących na sortowni, i zabrano ich z sobą.

W dalszej drodze koło posterunku nr. 4, jadących zostali najechani przez wago ny opuszczane po sortowni. Wagon w któ rym znajdowali się ludzie został przechy lony na bok i dzięki tylko temu, że oparł się o budkę znajdującą się przy linji nie przewrócił się zupełnie nie przygniótł ja dących, którzy z niego powypadali.

Skutek był taki, że złodzieje, których wieziono, uciekli, a do doktora do Zawiercia odwieziono zamiast jednego z obciętą nogą, pięciu ludzi poszwankowanych między niemi i felczera.

Życie kraju.

Ujęcie wiedeńsko-ukraińskiego agenta w Krakowie.

KRAKÓW, 27 6. Aresztowano w Krakowie Zygmunta Mesutę, żyda, b. porucznika 13 p. p. wojsk austrjackich. Mesuta po zajęciu Tarnopola przez wojska polskie, zbiegł z tego miasta i ukrywał się w Krakowie. Był on agentem wiedeńsko-ukraińskim, działającym po tej stronie frontu, szpiegując polaków. Znaleziono przy nim rozmaite raporty do rządu wiedeńskiego, i przedstawicielstwa ukraińskiego w Wiedniu, w którym **donosi o zachowaniu się polaków podczas inwazji ukraińskiej w Galicji Wschodniej.** Przed wojną był Mesuta nauczycielem w Tarnopolu i kokietował Ukraińców.

W Krakowie już po przybyciu z Tarnopola, napisał list do Wiednia, **żeby mu przysłano epolety oficerskie polskie i większą gotówkę.**

Mesutę odesłano do Lwowa, gdzie stanie przed sądem.

Plaga szpiegów w Krakowie.

Wczoraj znowu przywieziono do Krakowa kilku szpiegów z gmin położonych bliżej Krakowa. Szpiegów umieszczono w aresztach wojskowych.

Wczoraj na dworcu kolejowym aresztowano Abrahama Taumanna pod zarzutem szpiegostwa. Tauman wywołał podczas aresztowania wielkie zbiegowisko. — Obraził on szeregowca B. Kołakowskiego, który go aresztował. Gdy publiczność ujęła się za żołnierzem, począł wykrzykiwać pod adresem publiczności: „Polskie świnie! My wam pokażemy!". Pod adresem inwalidy bez ręki zawołał: „Tobie jeszcze drugą rękę urwiemy" Publiczność rzuciła się po tych słowach na prowokatora i tylko dzięki przytomności patroli wojskowych zdołano go wyrwać z rąk tłumów i zamknąć w aresztach.

Nowe pismo.

W pierwszych dniach lipca ukaże się w Sosnowcu nowe pismo codzienne p.t. „Skra". Dziennik ten podpisywać będzie jako redaktorka i wydawczyni p. Helena Monsiorska, b. redaktorka odpowiedzialna „Iskry" z czasów przedwojennych

„Skra" drukować się będzie w drukarni W. Monsiorskiego; redakcja i administracja mieści się w domu nr. 4 przy ul. Starososnowieckiej.

Człowiek czy dzik.

Wczoraj w nocy przywieziono do Krakowa z Radomyśla Wielkiego 60-letniego W. Michałka, który został postrzelony przypadkiem przez chłopów w lasach pod Radomyślem. W. Chłopi wybrali się na dziki, które nawiedziły okoliczne lasy. Widząc, że coś się rusza w gąszczu, dali kilka strzałów w tą stronę, myśląc, że to dzik i ranili ciężko w brzuch Michałka, siedzącego również w zasadzce na dziki.

Powrót „z tamtego świata"

Pół roku w niewoli hajdamackiej.

Do komendy lwowskiej zgłosiła się legjonistka polska, Stanisława Magierowska, która pół roku temu raniona wzięta została do niewoli ukraińskiej w Dublanach. Ponieważ aż do ostatniej chwili nie dawała o sobie znaku życia, uważano ją za umarłą. Dzielna legjonistka opowiada między innymi o swoich przejściach:

W dniu 6 grudnia z. r., będąc na pozycji w Dublanach, zostaliśmy — grupa około 80 żołnierzy — otoczeni ze wszystkich stron przez przeważające siły ukraińskie i w przeważnej części dostaliśmy się do niewoli. Co do mnie, to ranna bagnetem ruskim w pierś, zakrwawiona, padłam w omdleniu i ocuciłam się, gdy jeden z żołnierzy ruskich, przechodząc pobojowisko, kopnął mnie końcem buta, a przyjrzawszy się bliżej, oświadczył: Niema jej co brać; zabita!

Dzięki temu tylko uniknęłam śmierci natychmiastowej, a przeczekawszy chwilę, gdy placówki ukraińskie odsunęły się nieco, dotarłam do pobliskiej wsi, prosząc włościan o wskazanie drogi do Lwowa i tłumacząc się, iż wracam do rodziny, z części kraju okupowanej. Zadenuncjowana przez pewną rusinkę, zostałam aresztowana.

Siepacze ukraińscy osądzili ją na śmierć. lecz za wstawiennictwem tej samej chłopki, która ją w ich ręce oddała, została pozostawioną przy życiu, w zamian na co skatowali ją w niełudzki sposób.

Żołnierze rozpoczęli swoje znęcanie się biciem kolbami, tak, iż gdy po jakimś czasie dostała się do szpitala, nie miała na całym ciele miejsca bez sińca i krwawych obrażeń. Po tej doraźnej egzekucji, chora jeszcze i osłabiona z rany, nie mogła nie tylko iść, ale nawet siedzieć o własnych siłach.

W pierwszym dniu odstawiono ją do Grzybowic, skąd wysłano ją do Kamionki Strumiłowej, a stamtąd do Krasnego. Drogą, którą odbywała wśród takich warunków, iż po trzy i więcej dni literalnie nie miała nic w ustach.

Po 22 dniach okrutnej męczarni — mówiła dalej — chora i z wielką gorączką, a przedewszystkiem straszliwie wygłodniała, dotarłam do więzienia w Tarnopolu. Osadzono mnie w gmachu, służącym widocznie na ten cel, zwanym „pułkownikówką" w celi, w której, oprócz mnie, siedziało już 30 osób z obywatelstwa miejscowego, przeważnie mężczyzn.

O nędzy i zbydlęconym systemie życia, w jakim tam pozostawaliśmy, nie umiem wprost zdać relacji. Cela nie była dłuższą, jak na jakieś 10 metrów, — można więc sobie wyobrazić, w jakich warunkach mieszkało w niej 30 osób, obojej płci. Zarząd więzienia uważał widocznie potrzebę mycia się za przesąd, gdyż wody zupełnie nam nie podawano i myliśmy się tak zw. czarną kawą, której „nota bene" i tak nie było potrzeby żałować, gdyż po wypiciu jej zawsze się chorowało.

Nie dziw, że w takich warunkach robactwo jadło żywcem aresztowanych.

Po dłuższym pobycie w więzieniu przeniesiono ją do szpitala, skąd zdołała uciec. Udało się jej wyjechać z Tarnopola i dotrzeć do Baworowa. Jednakże nie mogąc się skryć przed hajdamakami, wróciła do Tarnopola. Tu poznała legjonistkę oddziału wywiadowczego, Więckowską, którą w specjalnie wyrafinowany sposób dręczono, a mianowicie 9 razy prowadzono ją na miejsce stracenia.

Gdy w dniu opuszczenia Tarnopola przez wojska ruskie groziło nam wywiezienie i dalsze internowanie, uciekłyśmy wraz z Więckowską na cmentarz i tam od godz. 5 po południu do 12 w nocy przesiedziałyśmy w jakimś grobowcu, poczem widząc, iż wszystko ucichło, wróciłyśmy do domu.

Akurat po pół roku, chora i wynędzniała, przyjechałam późnym wieczorem do Lwowa, a gdy na dzwonek stróżka kamienicy, w której mieszkam, wyszła otworzyć mi, z krzykiem zatrzasnęła bramę i uciekła przedemną, jakby ujrzała upiora.

Okazało się, że rodzina moja miała pozorne z pewnych źródeł wieści, iż zostałam zabita, to też matkę i rodzeństwo zastałam w grubej żałobie. Nadomiar złego dowiedziałam się, iż mąż mój, sierżant w. p. Władysław Magierowski, przekonany niezbicie o mojej śmierci, ożenił się w Warszawie po raz drugi.

W ten sposób, po półrocznych katuszach, wracam do życia, poza którego nawias zostałam niejako wyrzucona, nie mająca domu, ani męża. Jak postąpię w tym ostatnim wypadku — mówiła p. Magierowska — jeszcze nie wiem; prawdopodobnie nie będę nawet wcale zawiadamiała mego byłego męża o tym, że żyję, gdyż zamierzam i tak zgłosić się z powrotem na front.

Najświeższy komunikat

Walki z ukraińcami rozwijają się.

WARSZAWA. 27.6. Najświeższy komunikat Sztabu generalnego z dnia 26 bm. donosi:

Front Galicyjsko-Wołyński.

W walkach wczorajszych między Rohatynem a Bursztynem nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Wzięliśmy 200 jeńców, 6 karabinów maszynowych i tabory.

Dalsze walki na tym rejonie w toku. Na odcinku Dniestru między Nieżwiskami a Ostrowem spokój.

Na Wołyniu ponowne ataki bolszewickie na Rafałówkę nie miały powodzenia.

Front Poleski.

Nad Jasiołdą i na odcinku południowym frontu wzmożona nieprzyjacielska działalność wywiadowcza.

Front Litewsko-Białoruski.

Bez zmiany.

W z. Szefa Sztabu Generalnego
HALLER.
m. p. pułkownik.

Ostatnie telegramy.

(tel. wł. „Kur. Częstoch.")

Pomyślne wieści z Galicji.

KRAKÓW, 27 6 „Nowa Reforma" donosi ze Lwowa: Wedle pogłosek, które pochodzą z wiarogodnego źródła, a które w środę rozeszły się po mieście, kontrofensywa polska w Galicji Wschodniej czyni znakomite postępy. Dotąd odbito Brody, które przejściowo znalazły się w rękach ukraińców, odzyskano Złoczów a również Tarnopol znajduje się w rękach polskich.

Należy kategorycznie zaprzeczyć pogłoskom o zajęciu przez Rusinów Stanisławowa.

Wogóle sytuacja już się bardzo poprawiła i wkrótce oczekiwać należy jeszcze znaczniejszej poprawy.

Ofiary.

Naczelnik Policji K. m. Częstochowy pan Władysław Belina-Prażmowski, ofiarowane mu przez pracowników i funkcjonarjuszy policji 490 mk., zamiast przez prezentu imieninowego złożonych do jego uznania.

Uroczystość patronatu ślusarzy.

Urząd Starszych Zgromadzenia Ślusarzy prosi o przybycie majstrów i czeladzi na nabożeństwo do kościoła Św. Zygmunta w dniu 29 b. m. o g. 8 i pół rano.

Sprzedaż chleba.

Wydział aprowizacyjny Magistratu m Częstochowy niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 28 czerwca będzie, sprzedawany chleb bezkartkowy po cenie 1 mk. 20 f. za funt, z mąki wydanej przez Wydział Aprowizacyjny ze składów miejskich kooperatywie „Jedność", w następujących sklepach:

1) Ost. Grosz. Krakowska 32—130 b. 2) św. Barbary 28—130 boch. 3) Kościuszki 8—130 boch. 4) Stradomska 27—180 boch. 5) Mała 8—130 boch. i kooperatywie „Naprzód" w następujących sklepach:

1) II Aleja 22—325 boch. 2) Zawodzie. Złota dom Zielas. 825 boch.

Wydawca A. Omachowski. Redaktor Ks. — Kaebiewski.

Odbito w drukarni „Ucziałewej"